

Soborowe i posoborowe nauczanie Kościoła na temat wojny

The Church's Conciliar and Post Conciliar Teaching on Wars

Wstęp

Druga wojna światowa spowodowała dynamiczny rozwój przemysłu zbrojeniowego, wzmocniła agresję, upowszechniła proces zabijania, a co gorsza otworzyła agresorom możliwość prowadzenia wojen bez liczenia się z opinią międzynarodową. Kościół stanął wobec problemu słuszności jakiegokolwiek wojny, której konsekwencją jest zawsze śmierć. W obliczu zagrożenia bronią ABC należało zrewidować stanowisko Kościoła na temat wojny, która przyniosłaby zagładę całej ludzkości.

Kościół rozpatruje problem konsekwencji wojen, starając się wskazać te warunki, w których wojna straciłaby rację bytu. Kościół dąży do osiągnięcia pokoju, który polega nie tylko na braku wojny, ale jest oparty na pojednaniu, miłości i braterstwie. Teologowie moraliści, idąc za nauką Soboru Watykańskiego II, mocno akcentują prawo do koniecznej obrony. Stanisław Olejnik stwierdza, że nie może zupełnie potępić wojen, gdyż według niego potępienie byłoby równoznaczne z otwarciem drogi do bezkarnego działania i agresji względem innych państw¹.

W ramach refleksji podjętej na Soborze Watykańskim II papież Jan XXIII w Encyklice *Pacem in terris* zakwestionował teorię wojny sprawiedliwej. Stwierdził, że spory można rozwiązać nie siłą zbrojną, lecz na drodze układów i porozumień. W ramach refleksji na temat wojny zwrócono uwagę szczególnie na trzy aspekty: wojnę totalną, konieczność rozbrojenia światowego i potrzebę unikania wojny.

¹ Por.: S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź*, seria: „Teologia moralna”, t. VII: *Moralność życia społecznego*, Warszawa 1993, s. 346.

Z bogatej problematyki na temat wojny podjętej na Soborze Watykańskim II i po jego zakończeniu poruszone zostaną te kwestie, które są najbardziej istotne, a mianowicie wojny totalnej, rozbrojenia i potrzebę unikania wojen.

Potępienie wojny totalnej

Sto lat przed Soborem Watykańskim II, w 1862 r., Otto von Bismarck twierdził, iż *wszelkie problemy naszych czasów rozstrzyga się nie przez mowy i głosowania, lecz krwią i żelazem*². Działania wojenne uważano za najwłaściwsze rozwiązanie sporu i konfliktu między ludźmi i państwami. Czy dzisiaj jest możliwa jeszcze wojna, która stanowiłaby argument słusznej obrony?

W rozumieniu wojny sprawiedliwej zmianie uległy proporcje moralnego zła wywołanego przez współczesne wojny. Stąd też nauczanie Kościoła nie odnosi się do szukania sprawiedliwych wojen, ale odrzuca z niego potępienie wojny totalnej, gdyż dąży ona do wszelkich działań zmierzających do zniszczenia miast lub większych terytoriów wraz z mieszkańcami³.

Pojęcie wojny totalnej, jako terminu międzynarodowego, zostało sformułowane w 1935 r. przez niemieckiego generała Ericha Ludendorffa: *Zakłada ono wykorzystanie przez państwo dla swoich celów wszystkich zasobów ludzkich oraz środków materialnych i moralnych, jakimi dysponuje, a w niektórych wypadkach zmierza do zniszczenia nie tylko sił zbrojnych, ale również całego napadniętego narodu, posługując się wszelkimi metodami bez żadnych ograniczeń prawnych lub moralnych*⁴. Według tej teorii nie ma współczucia dla wroga, naród przeciwnika trzeba całkowicie zniszczyć, gdyż jest on zapleczem nieprzyjaciela.

Totalizacja wojny została zrealizowana podczas II wojny światowej przez kraje atakujące. Podkreślić trzeba, że w I wojnie światowej, która trwała przeszło cztery lata, poniosło śmierć 14 milionów ludzi. Papież Pius XII scharakteryzował wojnę agresywną za pomocą dwóch terminów: *bellum modernum* – *bellum totale*. Terminy te miały określić

² R. Tomczyk, *Upadek cesarstwa – powstanie cesarstwa*, „Tygodnik Powszechny” 29 (1970), s. 4.

³ Por.: KDK, 80.

⁴ E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1986, s. 582; zob.: *Encyklopedia PWN*, Warszawa 1982, s. 864.

siłę wojny. *Wojna była nowoczesna (bellum modernum) pod względem technicznym: do akcji wprowadzono nowoczesny sprzęt bojowy (...). Totalna (bellum totale) była wojna co do zasięgu i co do intensywności. Większość dawnych wojen miała zasięg ściśle lokalny. Druga wojna światowa, zmierzając do narzucenia światu określonej ideologii oraz stylu bytowania, objęła prawie cały glob. Nieporównanie wzrosło też natężenie walki wymierzonej przeciwko całym narodom*⁵.

Dwie wojny światowe oraz ich skutki jasno dowiodły, że wojna totalna nie może być uznana za środek przywrócenia sprawiedliwości. Straty, jakie strony wojujące ponoszą podczas działań wojennych, są większe niż korzyści, jakie by im wojna mogła przynieść. Zatem totalizacja wojny prowadzi jedynie do wyniszczenia wartości ludzkich.

Nowa sytuacja w związku z wynalezieniem i częściowym wykorzystaniem środków masowego niszczenia dała początek rewizji poglądów⁶ na temat wojny. Współczesność wyeliminowała w odniesieniu do wojny pojęcia sprawiedliwa i słuszna, bo dotyczy ona nie tylko atakującego, ale również atakowanego. *Dawne środki walki zakładały jeszcze – przynajmniej w teorii – rozróżnienie między walczącym wojskiem a niezaangażowaną bezpośrednio ludnością cywilną. Nowe środki, nazwane słusznie „środkami masowej zagłady”⁷, tej różnicy nie podtrzymują. Skutkiem ich użycia jest zniszczenie totalne kraju i ludności przeciwnika*⁸.

Pius XII nowoczesną wojnę nazywa „biegiem do śmierci”, bo *nie będzie już okrzyków zwycięstwa, lecz tylko nieutulona skarga ludzkości, która niepokieszona rozważać będzie o katastrofie spowodowanej własnym szaleństwem*⁹. Dlatego też papież Jan XXIII potępia wojnę totalną, gdyż rozpętanie takiej wojny można kwalifikować jako zbrodnię przeciw ludzkości. Co ciekawe, przeciwko stanowisku papieża wystąpiło wielu teologów, odwołując się do prawa koniecznej obrony przed niesprawiedliwą agresją i prawa każdego narodu do niezawisłości, które m.in. proklamował papież Pius XII. Biskupi Soboru podkreślali, że pojęcia „wojna” nie należy utożsamiać z pojęciem „wojny totalnej”

⁵ A. Marcol, *Teologia moralna wobec problemu wojny nowoczesnej*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 3 (1964), s. 60.

⁶ Por.: B. Häring, *Teologia moralna szczegółowa*, cz. II, Poznań 1963, s. 128–129.

⁷ J. Höffner, *Problem pokoju w świetle wiary chrześcijańskiej*, „Chrześcijaнин w świecie” 1 (1984), s. 68.

⁸ S. Olejnik, *Teologia moralna*, t. VII: *Moralność życia społecznego*, s. 276.

⁹ A. Marcol, *Teologia moralna wobec problemu wojny nowoczesnej*, s. 61; zob.: F. Böckle, *Pokój a wojna nowoczesna*, „Concilium” 1–10 (1966/1967), s. 220.

że nie każda wojna grozi użyciem broni masowej zagłady. Argumentowano, że każde państwo ma naturalne prawo do obrony koniecznej.

Na początku Soboru Watykańskiego II rozpatrywana była kwestia nowych okoliczności współczesnego prowadzenia wojny, m.in. możliwość użycia broni atomowej. Papież Jan XXIII w Encyklice *Pacem in terris*¹⁰ zwraca szczególną uwagę na to, że współczesna technika wojny nie jest odpowiednim środkiem przywrócenia naruszonych praw¹¹. Wojna, która pociąga ogromne szkody społeczne, moralne i materialne, jest zawsze złem. Decyzja o jej podjęciu może być tylko wyborem ostatecznym, gdyż muszą istnieć rozsądne widoki jej powodzenia. Zatem zasada mniejszego zła domaga się, by przewidywane straty społeczne były mniejsze niż korzyści sprawiedliwego pokoju, usunięcia zła moralnego za pomocą wojny. Dlatego stawia to pod znakiem zapytania słuszność wojny totalnej, wojny prowadzonej za pomocą broni atomowej, także broni biologicznej i chemicznej¹². W tym tylko znaczeniu należy rozumieć następujące zdanie wypowiedziane przez Jana XXIII we wspomnianej encyklice: (...) dlatego też myśl, że w naszej epoce atomowej wojna jest właściwym środkiem naprawienia krzywdy wynikłej z pogwałcenia praw, staje się zupełnie nierozumna¹³. Papież nie przekreśla wojny obronnej, ale neguje całkowicie użycie broni atomowej, którego konsekwencje mogą być nieobliczalne. W ślad za Piusem XII i Janem XXIII Ojcowie Soboru domagają się natychmiastowego potępienia wojny totalnej przez cichą i akceptującą politykę niektórych narodów na arenie międzynarodowej. Szczególnie jest to wyrażone w piątej części *Gaudium et spes*, gdzie stwierdzono, że użycie broni ABC (atomowa, biologiczna i chemiczna) może sprawić ogromne i nieobliczalne zniszczenia, które wskutek tego wykraczają daleko poza granice koniecznej obrony¹⁴. Co więcej, doprowadziłoby to do całkowitej niemal obustronnej zagłady walczących, pomijając rozliczne spustoszenia w świecie¹⁵. Nie chodzi tu tylko o wojnę prowadzoną za pomocą broni masowego

¹⁰ Sam zresztą tytuł Encykliki *Pacem in terris* ma ścisły związek z zaprzestaniem wojny na rzecz pokoju. „Pokój na ziemi” jest rozpatrywany między czterema dynamicznymi zasadami życia społecznego: prawdą, sprawiedliwością, miłością i wolnością. Encyklika ta przedstawia dokładnie prawa osoby ludzkiej, z uwzględnieniem *Powszechnej deklaracji praw człowieka* z 1948 r. – Y.M. Hilaire, *Papieże XX wieku wobec nacjonalizmu i wojen*, kolekcja „Communio” 9 (1994), s. 123.

¹¹ Por.: PT, 127.

¹² Por.: Cz. Strzeszewski, *Katolicka Nauka Społeczna*, Lublin 1994, s. 566; zob.: S. Jarocki, *Katolicka Nauka Społeczna*, Paryż 1964, s. 429–430.

¹³ PT, 127.

¹⁴ KDK, 80.

¹⁵ Tamże.

rażenia, lecz o wszelkie działania totalne, m.in. ludobójstwo, masowe represje czy przymus pracy w obozach koncentracyjnych¹⁶. Ojcowie Soboru dodają, że te formy niszczenia przeciwnika, *zmierzające bez różnicy do zniszczenia całych miast lub też większych połaci kraju z ich mieszkańcami, są zbrodnią przeciw Bogu i samemu człowiekowi, zasługującą na natychmiastowe potępienie*¹⁷. Wojny te są poważnym grzechem, gdyż dokonuje się w nich zabijanie nie tylko armii wroga, ale wszelkiej ludności cywilnej, niebiorącej udziału w walce.

Prowadzenie wojny totalnej musi być jednoznacznie uznane za zło absolutne. Problem uznania wojny za moralnie usprawiedliwioną zostaje nadal otwarty. Nauka Kościoła, choć potępia wojnę ofensywną, to jednak daje możliwość stosowania środków do obrony koniecznej.

Wypowiedzi papieży Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła II i Benedykta XVI potępiają wojnę totalną. Sobór odrzuca i potępia taki rodzaj wojny, która niszczy ludzi i państwa. Za zbrodnię uznaje wszelkie działania wojenne zmierzające do zniszczenia całych miast lub większych terytoriów wraz z ich mieszkańcami¹⁸.

Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II potępia również stosowanie terroru jako *nowego sposobu wojowania*¹⁹ oraz wszelkie działania łamiące naturalne prawa i zasady współżycia między narodami.

Sobór Watykański II *kladzie nacisk na szacunek dla człowieka (...), zwracając uwagę na zachowanie jego życia*²⁰. Wojny totalnej nie uzasadnia postępowanie żadnej partii, narodu czy siły politycznej. Dlatego zbrodnią jest ludobójstwo, przymus pracy w obozach zagłady czy bombardowanie miast zamieszkałych przez ludność cywilną, którą posądza się o czynny udział w wojnie²¹. Takie znaczenie wojny tylko podsycy okrucieństwo wojny totalnej.

*Sobór widzi realistycznie istniejącą sytuację i stwierdza, że wojny nie dało się wykorzenić z zakresu spraw tego świata*²². Co więcej, realistyczna sytuacja świata każe mu powstrzymać słowo anatemy w stosunku do wszelkiej wojny, nie wyłączając wojny obronnej. *Sobór*

¹⁶ Por.: J. Majka, *Zagadnienie wojny i pokoju w nauce Soboru Watykańskiego II*, Rzym 1987, s. 151.

¹⁷ KDK, 80.

¹⁸ Por.: Tamże.

¹⁹ J. Majka, *Koncepcja pokoju chrześcijańskiego w świetle encykliki „Pacem in terris”*, „Chrześcijanin w świecie” 11 (1979), s. 27.

²⁰ KDK, 27; EV, 55.

²¹ Por.: T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Warszawa 1988, s. 317–318.

²² KDK, 79.

uznał, że odrzucenie i potępienie tego ostatniego rodzaju wojny mogłoby być równoznaczne z otwarciem drogi do bezkarnego działania cynicznej, wyzbytej wszelkiego poczucia odpowiedzialności, agresji w stosunkach międzynarodowych²³.

Pomimo że działania Ojców Soboru zmierzały do tego, aby za zgodą narodów można było zakazać wszelkiej wojny²⁴, to jednak uznano moralną możliwość prowadzenia wojny obronnej. Ten problem pozostaje aktualny, dopóki będą istniały niesprawiedliwe akty ataku i nie będzie ustanowiony zarząd światowy do skutecznego interweniowania w konfliktach²⁵.

Od momentu, w którym Tradycja Kościoła, a w jej ramach Sobór Watykański II uznają jako moralnie usprawiedliwioną tylko wojnę obronną, potępiają domyślnie wojnę ofensywną. *Czym innym bowiem jest zajmowanie się sprawami wojskowymi w celach słusznej obrony narodów, czym innym zaś – z chęci ujarzżenia innych ludów*²⁶. Przez wojnę militarnie agresywną rozumieć można taką, którą rząd rozpoczyna jako polityczny środek dla osiągnięcia swoich niesłusznych celów, a jeśli nawet celów zasadnych, to osiąganych za pomocą niewłaściwego środka. *Nie jest rzeczą dozwoloną odwoływać się do wojny jako narzędzia politycznego, za wyjątkiem słusznej obrony. Aby rozróżnić wojnę obronną od wojny agresywnej, należy wziąć pod uwagę następujące elementy:*

1. *Uzasadniona obrona nie zakłada w sposób konieczny agresji militarnej.*
2. *Nie jest powiedziane, że we wszystkich przypadkach agresorem jest ten, kto rozpoczyna operacje wojskowe, a napadnięty ogranicza się do tzw. drugiego strzału. Kiedy istnieje pewność, że rząd przygotowuje atak przeciw drugiemu państwu, naród zagrożony może oddać pierwszy „strzał”, ale nie stanie się on agresorem w sensie moralnym*²⁷.

Ojcowie soborowi konkludują, że prawo do obrony koniecznej stanowi podstawowy element prawa naturalnego i jak długo możliwe jest jego stosowanie, nie można go nikomu odmówić²⁸. Magisterium Kościoła przypomina, że równocześnie związany jest z tym prawem

²³ S. Olejnik, *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, s. 350.

²⁴ KDK, 82.

²⁵ Por.: Tamże, 79

²⁶ Tamże, 82

²⁷ *Teologia moralna społeczna*, w: J. Guzowski, *Skrypt dla studentów teologii*, Olsztyn 1999, mps.

²⁸ Por.: J. Majka, *Zagadnienie wojny i pokoju w nauce Soboru Watykańskiego II*, s. 152.

nakaz stosowania jedynie i wyłącznie koniecznych środków obrony, bo gdyby *na nieszczęście do wojny doszło, nie wszystkim tym samym staje się między walczącymi stronami dopuszczalne*²⁹.

Ważnymi racjami przemawiającymi za stosowaniem obrony koniecznej jest ustawodawstwo międzynarodowe, sankcjonujące równowagę sił politycznych (tzw. konwencje międzynarodowe). Do przestrzegania tych konwencji są zobowiązani nie tylko ci, którzy podpisują się pod nimi, ale także całe narody. Pierwsi mają moc powiedzenia wojnie „tak” lub „nie”, drudzy natomiast powinni pytać, czy w przypadku wojny mogą być posłuszni nakazom władzy. Zadanie to wymaga wyzbycia się, zarówno z jednej, jak i drugiej strony, wzajemnej wrogości, pogardy, nienawiści czy nietolerancji rasowej. Dopuszczalność wojen obronnych nie oznacza jednak, że Konstytucja *Gaudium et spes* uznaje taki stan rzeczy za uprawnioną instytucję prawa międzynarodowego albo że zawarte w konstytucji potępienie wojen jest niepełne. Przeciwnie, konstytucja ta określa zakres odpowiedzialności moralnej w stosunku do inicjatorów wojen. Odpowiedzialność tę w pierwszym rzędzie ponoszą ci, którzy powodowani chęcią zemsty, korzyści materialnych, umocnienia władzy czy zabezpieczenia się przed gniewem narodu popychają swój naród do wojny.

Potwierdzając naturalne prawo każdego narodu do koniecznej obrony, Sobór każe spojrzeć na wojnę od strony groźnych następstw³⁰, którymi są ogromne spustoszenia duchowe i materialne, prowadzące w konsekwencji do pogorszenia sytuacji przyszłych pokoleń³¹. Wszelkie zatem działania wojenne skierowane przeciw narodowi Sobór uważa za zbrodnię i kategorię potępia.

Należy rozróżnić wojny powszechne, z użyciem broni masowej zagłady, i wojny prowadzone z użyciem tzw. broni konwencjonalnych. Pierwszy rodzaj wojny powszechnej od II wojny światowej, poza dwoma bombami atomowymi zrzuconymi w sierpniu 1945 r. na Hiroszimę i Nagasaki³², jest wojną abstrakcyjną, nie ma żadnego

²⁹ KDK, 79.

³⁰ Por.: S. Olejnik, *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, s. 350.

³¹ Por.: Tamże.

³² Koszmar niszczycielskiej mocy bomby atomowej w Nagasaki przedstawia krótka relacja japońskiego lekarza, prof. M. Ichimaru. Oto jej fragment: *Próbowałem udać się do mojej uczelni (...) w Urakami, w odległości 500 m od hipocentrum. Spotkałem wielu ludzi wracających stamtąd. Ich ubrania były w strzępach, z ich ciał zwiisały platy skóry. Robili wrażenie upiorów o pustym spojrzeniu (...). Wszystko co znałem, przestało istnieć (...). Wszędzie leżały zwłoki... Widziałem zwęglone zwłoki z wystającymi białymi kośćmi ramion i nóg. Kiedy się zbliżyłem, okazało się, że kilkoro z nich żyje. Byli niezdolni do wykonania jakiegokolwiek ruchu... Wszyscy (...) musieli umrzeć – J. Grell, *Moralne aspekty rozbrojenia*, „Życie i Myśl” 1/2 (1985), s. 44.*

zastosowania w działaniach wojennych. Dlatego aby zapewnić dalsze trwanie naszej cywilizacji, należy całkowicie i trwale wyeliminować wszelką broń masowej zagłady.

Drugi, uproszczony rodzaj wojen obejmuje konflikty zbrojne, których ludzkość już doświadczyła i które nieustannie wybuchają w różnych częściach globu. Najczęściej prowadzone są w skali lokalnej, mimo że nie można wykluczyć ich przekształcenia w nową wojnę światową. W działaniach wojennych wykorzystywana jest broń konwencjonalna, o kontrolowanej sile rażenia i dlatego istnieje możliwość ograniczania jej skutków tylko do wybranych obiektów.

Nie ulega wątpliwości, że także ta kategoria wojen nie jest akceptowalna moralnie. Samo zjawisko wojny jest sprzeczne ze sprawiedliwością, ponieważ powoduje śmierć i ogromne cierpienia nie tylko żołnierzy, ale również bezbronnej ludności cywilnej.

Zróżnicowana ocena moralna udziału w wojnie jej uczestników, w tym przede wszystkim stron konfliktu, otwiera selektywne, konkretne spojrzenie na każdy konflikt zbrojny, czy to jest atak, czy konieczna obrona. Z tych dwóch punktów widzenia ocena konfliktów zbrojnych z użyciem tzw. broni konwencjonalnej nie jest już taka oczywista, jak w przypadku wojny z zastosowaniem środków masowej zagłady. Otwiera się moralny problem co do zastosowania obrony, a nadto wcześniejszego uprzedzenia przeciwnika w jego działaniach zaborczo agresywnych. Nigdy nie można odmówić obrony przed agresorem. *Katechizm Kościoła Katolickiego* podaje dokładne warunki usprawiedliwiające uprawnioną obronę z użyciem sił militarnych³³, a jednocześnie nawołuje rządzących do rozsądnego osądu.

Konieczność rozbrojenia światowego

Paradoksem naszych czasów jest ciągłe zbrojenie się wielkich mocarstw i rozwiązywanie konfliktów międzynarodowych za pomocą zastraszania i wywierania nacisku gospodarczego. Stało się również rzeczą oczywistą, że żyjemy w świecie zagrożeń, w erze prowadzenia bardziej wyrafinowanych i profesjonalnych wojen już nie tylko militarnych, ale także psychologicznych. Propaganda w I wojnie światowej, a później w następnych wojnach atakowała ludność cywilną poprzez media, radio, ulotki, kina mobilne, aby osłabić morale, aby

³³ Por.: KKK, 2309.

pobudzić poczucie winy w tych, którzy nie zaangażowali się w wojnę³⁴. Efektem zamierzonym i dostrzegalnym jest „kryzys wartości” i działania na rzecz samego rozbrojenia. Ludność cywilna żyjąca pod presją ścierających się interesów wielkich mocarstw odczuwała brak bezpieczeństwa i wyolbrzymione przez propagandę niebezpieczeństwo wojny. Co zatem uczyniono przed wojnami światowymi na rzecz rozbrojenia i pokoju? Czy warto było koncentrować się na tym, by mieć jak największą potęgę militarną?

Dobrobyt, coraz szybsza gonitwa za rozwojem gospodarczym oraz podważanie i kwestionowanie wartości międzyludzkich przybierają formę bezpieczeństwa w postaci „wyścigu zbrojeń”, powstałego z dwóch ogarniających ludzkość uczuć: lęku i obojętności. Lęk nie tylko dotyka każdego człowieka³⁵, ale paraliżuje *supermocarstwa, które dysponują tymi arsenalami*³⁶. Natomiast bierna postawa państwa wobec wszelkich pokojowych inicjatyw wywołuje zobojętnienie i staje się cichą aprobatą dla cierpienia wielu ludzi³⁷.

Wypracowany przez Stolicę Apostolską³⁸ całościowy „program rozbrojeniowy” dotyka polityki wszystkich państw. Od początku Stolica Apostolska zajmowała zdecydowane stanowisko potępiające wszelkie działania związane z rozwijaniem i potęgowaniem inicjatyw militarnych. Sobór wypowiada się za potępieniem wyścigu zbrojeń, który byłby działaniem długofalowym gdyż osiągnana w ten sposób *równowaga sił nie jest pokojem prawdziwym*³⁹. Państwa oddalają się od budowania pokoju, konsekwentnie dążą do zwiększenia proporcji zamożności, a co za tym idzie – odrzucenia wartości moralnych.

Wyścig zbrojeń stanowi przez to zaprzeczenie prawdziwego pokoju, gdyż jest *najgroźniejszą plagą ludzkości*⁴⁰, polegającą na *gromadzeniu wielkiej ilości broni, a przy tym ciągłym doskonaleniu jakościowo broni masowego niszczenia*⁴¹. Ponadto wyścig zbrojeń, jak zauważa Konstytucja *Gaudium et spes*, stanowi *równocześnie krzywdę*

³⁴ Por.: Plakaty brytyjskie służące do zachęcenia młodzieży do wstąpienia do wojska przedstawiały np. ojca z dwójką dzieci, które pytają: „Tato, co robiłeś podczas wielkiej wojny?”, [online], [dostępny: https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojna_psychologiczna], [dostęp: 19.02.2019].

³⁵ Por.: Jan Paweł II, *W obliczu dzisiejszego świata*, „L'Osservatore Romano” 4 (1980), s. 20.

³⁶ Tamże.

³⁷ Por.: Tamże.

³⁸ Por.: W okresie od pontyfikatu Jana XXIII do pontyfikatu Jana Pawła II.

³⁹ KDK, 81.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ S. Olejnik, *Moralność życia społecznego. Teologia moralna szczegółowa*, Warszawa 1970, s. 279.

*dla ubogich*⁴². Poprzez większe wydatki na zbrojenia zabiera się ludności cywilnej chleb powszedni, opiekę lekarską, godziwe warunki mieszkaniowe oraz możliwość edukacji. Jest to zawołowana forma zniewolenia, mnożenia potencjału militarnego, w której człowiek zmuszony jest ponosić niesłychane świadczenia i daniny, wyrzekać się dobrobytu, a nawet przymierać głodem, ażeby budować coraz to nowe i coraz wymyślniejsze środki zniszczenia⁴³. Dlatego wyścig zbrojeń nie usuwa zarzewia wojny, ale spotęguje groźbę, powiększy i spowoduje zgubne skutki dla wszystkich ludzi⁴⁴.

„Papież pokoju” Jan XXIII w Encyklice *Pacem in terris* zauważa, że *sprawiedliwość, rozum i poczucie godności domagają się usilnie zaprzestania współzawodnictwa w rozbudowie potencjału wojennego, równoczesnej redukcji uzbrojenia poszczególnych państw, zakazu broni atomowej*⁴⁵ i wreszcie *dokonania przez wszystkich odpowiedniego rozbrojenia na podstawie układów, z zachowaniem skutecznych gwarancji wzajemnych*⁴⁶. Papież dodaje, że *wszyscy muszą zrozumieć, że nie da się ani powstrzymać wzrostu potencjału wojennego, ani zmniejszyć zapasów broni (...) jeśli nie dokona się ono w sercach ludzkich, to znaczy, jeśli wszyscy nie będą zgodnie współdziałać, aby usunąć z serc strach i obawę przed wybuchem wojny*⁴⁷.

Papież wskazuje, że kolejnym drogowskazem na drodze do całkowitego rozbrojenia jest przede wszystkim oparcie pokoju międzynarodowego na wzajemnym zaufaniu. Społeczność międzynarodowa jeśli ma jeden cel, powinna osiągnąć taki stan, w którym relacje między państwami będą oparte na zasadzie równowagi zgodnej z ludzką naturą, na wzajemnym zaufaniu, szczerości układów i na wiernym przestrzeganiu porozumień⁴⁸.

Celem więc, do którego trzeba zmierzać, jest zakaz wszelkiego zbrojenia. Sobór jednoznacznie nawołuje do zejścia z drogi wyścigu zbrojeń przez rozbrojenie, które postępowałyby *oczywiście nie jednostronnie, ale równomiernie, zgodnie z umową, zabezpieczone*

⁴² KDK, 81.

⁴³ Por.: J. Majka, *Zagadnienie wojny i pokoju w nauce Soboru Watykańskiego II*, s. 154.

⁴⁴ Por.: KDK, 81.

⁴⁵ Dodać należy, że *zwykła bomba atomowa o sile wybuchowej jednej megatony rozrywa (...) na suchym podłożu piaskowym krater o głębokości 90 metrów i średnicy 1000 metrów. Fale ciśnienia, gorąca i promieniowania radioaktywnego łączą się w straszliwą orgię pożarów, niszczenia organizmów i szkód radioaktywnych, prowadząc do przerażającej śmierci niezliczonej ilości ludzi* – J. Höffner, *Problem pokoju w świetle wiary chrześcijańskiej*, s. 68.

⁴⁶ PT, 112.

⁴⁷ Tamże, 113.

⁴⁸ Por.: R. Rajecki, *Stolica Apostolska wobec rozbrojenia*, Warszawa 1989, s. 79.

*naprawdę skutecznymi gwarancjami*⁴⁹. Nowa forma rozbrojenia dotyczyłaby nie dozbrajania armii, ale przygotowywania i szkolenia cywiliów do obrony koniecznej. Wspólne porozumienia międzynarodowe pomagałyby kontrolować agresję militarną, z respektowaniem praw człowieka, bez podsycania do walki.

Papież Paweł VI w swoim ostatnim wielkim dokumencie pokojowym – Orędziu na I Specjalną Sesję Rozbrojeniową Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z 24 maja 1978 r. – zwrócił uwagę na niebezpieczną logikę wewnętrzną wyścigu zbrojeń, w której każdy z przeciwników stara się zdobyć przewagę po to, by nie znaleźć się w niekorzystnej dla siebie sytuacji. Taka logika połączona z zawrotnym postępem ludzkości w sferze nauki i techniki doprowadziła do wynaleźnięcia jeszcze doskonalszych narzędzi niszczenia⁵⁰. Stąd *byłoby tragiczną iluzją uważać, że wyścig zbrojeń może trwać w nieskończoność, nie wywołując katastrofy*⁵¹. Papież Paweł VI wskazuje na uzgodnienia, które doprowadziłyby do wspólnych ustaleń przedstawicieli politycznych wszystkich narodów.

Machiną napędzającą wyścig zbrojeń jest „teoria odstraszenia”, która posługuje się lękiem i psychozą zniewolenia całej ludzkości. Teoria ta powstała z chwilą wynaleźnięcia bomby atomowej oraz jej zastosowania w atakach na Hiroszimę i Nagasaki. Skutkiem tego było wyniszczenie ludności i destrukcja środowiska na wiele lat. Ogromna siła atomu stała się przyczyną wyścigu zbrojeń, który ukazuje potęgę militarną. Nie jest rzeczą moralnie akceptowalną, aby w narodzie narastał lęk bycia zakładnikiem złej ideologii i władzy światowej, trzymającej w ręku miecz broni atomowej wykorzystanej w każdej chwili do niszczenia przeciwnika i własnego narodu. Z tego powstały dwie teorie. Pierwsza dotyczy odstraszenia silniejszego przez słabszego, czyli teoria powstrzymywania się od użycia broni atomowej, oraz teoria „stopniowanej riposty”. Ta ostatnia polegała na tym, że na każdy ruch przeciwnika odpowiada się ruchem zdolnym do skutecznego powstrzymywania go. I tak, gdyby przeciwnik obstawał przy ofensywie, to należy przyjąć dopuszczenie broni jądrowej. Dlatego termin „stopniowana riposta” służy do określenia tej wzmożonej eskalacji przemocy. Natomiast doktryna odstraszenia silniejszego przez

⁴⁹ KDK, 82.

⁵⁰ Por.: Paweł VI, *Nauczanie społeczne, przemówienia i inne dokumenty 1976–1978*, t. 2, Warszawa 1979, s. 130.

⁵¹ Tamże.

słabszego jawi się jako przestrzeń zmuszania przeciwnika do respektowania wymuszonego pokoju nuklearnego⁵².

Powyższy system odstraszenia wypracowany przez taktyków wojskowych ma służyć zabezpieczeniu pokoju na świecie⁵³. Jednak tak rozumiane zaprowadzenie pokoju jest złudne, ponieważ wszelkie produkowanie broni zakłada jej masowe użycie. Dlatego *równowaga sił nie jest pokojem pewnym ani prawdziwym*⁵⁴, gdyż bezpieczeństwo polega na wolności, a nie na zastraszaniu oraz demonstrowaniu potęgi militarnej silniejszego państwa.

Jan Paweł II teorię odstraszenia uważa za słabe zabezpieczenie pokoju. Mimo to *odstraszanie oparte na równowadze, oczywiście nie jako cel sam w sobie, lecz etap na drodze do postępującego rozbrowienia – może być jeszcze uznane za moralnie dopuszczalne*⁵⁵. Papież dodaje: (...) *jednak dla zapewnienia pokoju absolutnie nie można zadowolić się tym minimum, obciążonym niebezpieczeństwem eksplozji*⁵⁶.

W 1983 r., a więc rok po wystąpieniu Jana Pawła II w ONZ, Konferencje Episkopatów wielu krajów (m.in. USA, Francji, Holandii, Belgii, Japonii) wypowiedziały się na temat „odstraszenia nuklearnego”. Opinie te były jednak różne. Biskupi amerykańscy początkowo przyjęli opcję negatywną, czyli powiedzieli „nie” jakiegokolwiek formie wojny nuklearnej⁵⁷. Jednak pod wpływem konsultacji w Rzymie (19–20 stycznia 1983 r.) ich stanowisko uległo zmianie. Okazało się, że problem ten nie jest zawężony do jednego aspektu. Biskupi amerykańscy stwierdzili, że rozmieszczenie broni nuklearnej jest możliwe i może przynieść pozytywne skutki co do rozbrowienia światowego.

Biskupi francuscy natomiast dopuszczają posiadanie broni nuklearnej, ale odróżniają jej posiadanie od możliwości użycia, które potępiają. Ich zdaniem, *odstraszanie agresora przez zmuszenie go do*

⁵² J. Lutfalla, *Wojna sprawiedliwa, odstraszanie innych i rozprzestrzenianie broni jądrowej*, „Communio” 4 (1996), s. 47–48; tenże, *Dwa typy badań nad pokojem*, „Colloquium Salutis” 5 (1973), s. 105–116.

⁵³ Por.: Tenże, *Badania nad pokojem. Teoria i jej zastosowanie*, Warszawa 1974, s. 118–119.

⁵⁴ KDK, 81.

⁵⁵ Jan Paweł II, *Orędzie do uczestników sesji specjalnej ONZ w sprawie rozbrowienia*, Watykan, 7.06.1982.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Biskupi amerykańscy mówią, że potrzebny jest nam moralny zwrot o 180 stopni, bo *cały świat musi zdobyć się na moralną odwagę i zorganizować środki technicznie i wypowiedzieć „nie” wojnie atomowej, rzucić swe „nie” broniom masowej zagłady, „nie” wyścigowi zbrojeń, który jest aktem rabunku popełnionym na ubogich i słabych, „nie” moralnemu zagrożeniu epoki atomowej, która ludzkość stawia w obliczu nie dającego się utrzymać wyboru między permanentną grozą a zniewoleniem* – A. Skowronek, *Wojna i pokój w listach pasterskich niektórych episkopatów katolickich*, „Chrześcijanin w świecie” 1/2 (1986), s. 92–93.

rozsądku i odwołanie się do naturalnego poczucia lęku mieści się jeszcze w granicach moralnego działania⁵⁸. Stanowisko takie jest tolerancyjne dla odkryć naukowych w dziedzinie jądrowej, ale nie do przyjęcia w destrukcyjnym oddziaływaniu na świat.

Według biskupów holenderskich broń atomowa powinna być wyłączone z systemu obrony, gdyż jej użycie w wypadku wojny byłoby nieuniknione. Dlatego wypowiadają się przeciw rozmieszczaniu broni atomowej, jednocześnie opowiadając się za redukcją i obustronnym rozbrojeniem supermocarstw.

Paradoksem naszych czasów stało się to, że z systemu rozbrojenia zrodziła się polityka „kontrolni zbrojeń”, która prowadzi jedynie do złagodzenia wyścigu zbrojeń, „kontrolni rynku zbrojeniowego”, a nie przewyższenia ekonomicznych, politycznych i psychicznych kosztów zbrojeń. Stąd też w raporcie przedstawionym na XXV Sesji Zgromadzenia ONZ w jego szóstym rozdziale (pkt 117) czytamy: (...) *jeśli ludzie potrafią łączyć się w obliczu groźby wojny dla rozwiązania problemów, które w warunkach powolnego tempa życia w pokoju mogłyby nadal pozostawać niezdefiniowane, to powinni być w stanie dokonać tego w obliczu problemu, jaki stanowi przyszłość*⁵⁹.

Rozbrojenie definiuje się jako *likwidację lub ograniczenie sił zbrojnych i przemysłu wojennego na podstawie umów międzynarodowych, w celu utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego*⁶⁰. Doświadczenie historyczne pokazuje jednak, że zobowiązania między państwami w sprawie umów wojennych są łamane i przestrzegane są jedynie na piśmie.

Trzeba dokonać „rozbrojenia ducha”, ponieważ wojny rodzą się w sferze duchowej człowieka, a nie w potencjalnie nuklearnym. Nie ulega żadnej wątpliwości, że warunkiem podstawowym rozbrojenia jest *umiejętność wyzbycia się emocji nienawiści przez każdego mieszkańca globu i skanalizowanie naturalnych jego agresji w energię niezbędną do budowania pokoju w samym sobie i w społeczności świata*⁶¹. Konieczność rozbrojenia zatem przyjmuje się jako *cierpliwy wysiłek, by najpierw rozwiązać strach i psychozę wojny, następnie wzbudzić na nowo zaufanie między narodami, przywrócić poczucie solidarności ze wszystkimi, a wszelkie relacje międzyludzkie oprzeć*

⁵⁸ A. Skowronek, *Wojna i pokój w listach pasterskich niektórych episkopatów katolickich*, „Chrześcijanin w świecie” 1/2 (1986), s. 83.

⁵⁹ E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, s. 601–602.

⁶⁰ *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 1995, s. 75.

⁶¹ J. Aleksandrowicz, *Rozważania nad możliwością zapobiegania wojnom*, „Więź” 1 (1980), s. 12.

*na sprawiedliwości i miłości w duchu wolności, po to by zwyciężyć nędzę i głód krajów rozwijających się, by następnie zmniejszyć nierówności społeczne, a tym samym stworzyć świat bardziej ludzkim, sprawiedliwym i braterskim*⁶².

Sobór Watykański II nie mówi bezpośrednio o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu. Podkreśla się raczej zakaz wojny totalnej i wyścigu zbrojeń. Sobór stwierdza, że konieczne jest powołanie *jakiejś powszechnej, przez wszystkich uznanej władzy politycznej, która by rozporządzała skuteczną siłą, zdolną wszystkim zapewnić zarówno bezpieczeństwo, jak i przestrzeganie sprawiedliwości oraz poszanowanie praw*⁶³. Tylko takie rozbrojenie może prowadzić do opracowania systemu bezpieczeństwa opartego nie na doktrynie odstraszania, ale na wzajemnym zaufaniu. Winno ono rozpoczynać się zatem od samego człowieka, nie pozwalając przy tym, aby zrodziły się zawiść, wrogość i agresja, gdyż to one są siłą powiększającą przepaść nieufności ku drugiemu człowiekowi. Nie wolno nigdy rezygnować z dialogu z drugim człowiekiem, tak jak nie należy zrywać dialogu rozbrojeniowego między państwami.

Podkreśla to szczególnie Jan Paweł II w specjalnym orędziu do uczestników sesji ONZ w sprawie rozbrojenia, stwierdzając, że *gdyby ludzie pochylili się z dobrą wolą nad tym zadaniem i gdyby w ich sercach i planach osiągnięcie pokoju było celem, znalazłyby się odpowiednie środki, wypracowałyby właściwe struktury, aby zapewnić słuszne bezpieczeństwo każdego narodu we wzajemnym poszanowaniu i w pokoju. Wtedy też arsenały strachu i śmiertelnego zagrożenia stałyby się zbyteczne*⁶⁴.

Pierwszym podmiotem działania dla dobra społeczności międzynarodowej w kwestii rozbrojenia jest troska państw, a szczególnie kompetentnych czynników rządowych, w uwrażliwianiu sumień na dobro pokoju. Zadaniem moralnym staje się także przełamywanie barier i współdziałanie na rzecz zbliżenia między narodami i umocnienia poczucia wspólnoty. To przedstawiciele państw powinni *zwalczać wszelkie rozbieżności i rozdwojenie w rodzinie narodów*⁶⁵, po to by propagować politykę międzynarodowego rozbrojenia.

⁶² A. Świątczak, *Wojna i pokój w refleksji teologicznej René Coste'a*, „Studia Theologica Varsoviensia” 3 (1983), s. 133.

⁶³ KDK, 82.

⁶⁴ Jan Paweł II, *Orędzie do uczestników sesji specjalnej ONZ w sprawie rozbrojenia*, Watykan, 7.06.1982.

⁶⁵ S. Olejnik, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże. Zarys teologii moralnej*, Warszawa 1979, s. 791.

Drugorzędnym podmiotem mającym wpływ na proces rozbrajania jest każda osoba ludzka. Proces indywidualizacji w podejściu do zagadnienia i przypisaniu jednostce siły sukcesu nie jest teorią idealną, przy założeniu wielokrotności tego działania i możliwości współdziałania jednostek ma jednak rację bytu. Poprzez pojedynczy podmiot ludzki można w pewnym stopniu oddziaływać na kształtowanie się polityki rozbrojenia w stosunkach międzynarodowych.

Każdy człowiek jest zobowiązany do współdziałania na rzecz pokoju. Jest to dzieło odpowiedzialności za wspólnotę międzynarodową, a także dzieło braterstwa, w którym człowiek, traktując jak braci wszystkich członków rodziny ludzkiej, przeciwdziała w zakresie swoich możliwości dopuszczeniu stanu groźby wojny. Bóg zawiera z nami pokój, ale niełatwo jest strzec tego pokoju, kiedy narzuca się nam militarizm przemocy, nienawiści, agresji, nietolerancji, doprowadzając do mnożenia siły niszczenia. Tak właśnie jest w przypadku zbrojenia, które rozbudza większy apetyt do posiadania i rządzenia całym światem i całą ludzkością. Nie należy jednak poprzestać tylko na tej krytyce, ale dochodzić do konkretnych metod rozwiązywania konfliktów wojennych, po to żeby rozbrojenie dokonywało się nie tylko z broni nuklearnych, ale także i w naszym sercu.

Potrzeba unikania wojen

Wojna odsłania najbardziej mroczne otchłanie człowieka; należy podkreślić, że każda wojna, nawet ta prowadzona w dobrej intencji, wymierzona jest przeciw życiu ludzkiemu. Z tego też względu poszanowanie życia domaga się jednoznacznie pokoju. Droga do pokoju polega na otwarciu nowego obszaru zgody między państwami zwaśnionymi. Występuje potrzeba wzajemnych rozmów międzynarodowych przy współpracy organizacji zabezpieczających pokój na świecie.

Stabilizacja świata jest bezpieczeństwem dla ludzi, podczas gdy wojna utożsamia nieszczęście, cierpienie, śmierć, a obecnie nawet groźbę całkowitej zagłady ludzkości. Pokój wiąże się z wypełnianiem zadań i współpracą na rzecz dobrobytu i postępu ludzkości⁶⁶. Dążenie do pokoju jest wrodzone ludzkiej naturze, gdyż wyraża się w pragnieniu ładu i gotowości do współpracy i służeniu bliźniemu. Pokój jest

⁶⁶ Por.: A. Silvestrini, *Stolica Apostolska wobec problemów rozbrojenia*, „L'Osservatore Romano” 3 (1984), s. 13.

przede wszystkim darem Boga dla ludzi i jakiegokolwiek jego naruszenie prowadzi do przeciwstawienia się Boskiej woli. To Bóg ustanawia pokój i to On wpisuje w ludzkie sumienia prawa, które zobowiązują do poszanowania życia i osoby bliźniego. Tak rozumiany pokój ma charakter dynamiczny; realizuje się w ciągłym wysiłku jego budowania i podlega nieustannym zmianom. Jest zadaniem moralnym postawionym wszystkim ludziom, aby rozwijali wzajemne zaufanie, braterstwo i krzewili miłość. Dlatego perspektywa pokoju to wizja oparta na zasadzie współuczestnictwa jak najszerszych rzesz społeczeństwa. To kształtowanie i budowanie „pedagogiki pokoju”, która służyć ma jedynie wykształceniu kultury i tradycji w wychowywaniu do odpowiedzialności za losy całej ludzkości.

Teologowie wskazują na nierozzerwalny związek „pedagogiki pokoju” z wychowaniem wewnętrznej postawy moralnej człowieka⁶⁷. Pokoju bowiem nie zdobywa się karabinem i zabijaniem, ale ciągłym budowaniem i kształtowaniem harmonii w sercach ludzkich. Sobór Watykański II w *Gaudium et spes* przypomina o obowiązku podejmowania wysiłków zmierzających do uniknięcia działań wojennych⁶⁸.

Drugim zasadniczym kluczem do unikania wojen – jak stwierdza Sobór Watykański II – jest potrzeba *ustanowienia jakiejś powszechnej, przez wszystkich uznanej władzy publicznej, która by rozporządzała skuteczną siłą, zdolną zapewnić zarówno bezpieczeństwo, jak i przestrzeganie sprawiedliwości oraz poszanowanie praw*⁶⁹. Tę myśl wysunął już Jan XXIII w *Pacem in terris*, podając charakterystykę tej władzy międzynarodowej. Winna być ona demokratycznie wybrana przez wszystkie państwa, uznawać równoprawność i suwerenną równość wszystkich państw, szanować godność i bezpieczeństwo osób ludzkich. Funkcjonować zaś powinna na zasadzie pomocniczości, tzn. nie powinna ani ograniczać, ani wyřęczać władz publicznych poszczególnych państw w tym, co same są w stanie zrobić dla realizacji dobra wspólnego ich narodów⁷⁰. Koncepcję tę za *Pacem in terris* podaje Sobór Watykański II w Konstytucji *Gaudium et spes*, charakteryzując proces powstawania społeczności międzynarodowej. Sobór ukazując groźbę wojny totalnej, wskazuje na absurd wyścigu zbrojeń, potępia prowadzenie każdej wojny i domaga się międzynarodowych działań gwarantujących ich uniknięcie. Wskazuje na

⁶⁷ Por.: S. Olejnik, *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, s. 351.

⁶⁸ Por.: KDK, 82.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Por.: J. Kondziela, *Pokój w nauce Kościoła: Pius XII – Jan Paweł II*, Lublin 1992, s. 88.

obowiązek działania instytucji międzynarodowych, takich jak ONZ, których głównym celem jest zachowanie pokoju i bezpieczeństwa na świecie. Niestety jak historia późniejsza pokazała, międzynarodowe instytucje nie miały i nie mają wystarczająco sił na powstrzymanie wybuchu i prowadzenie wojen.

Jan Paweł II jako orędownik pokoju w licznych swoich wypowiedziach wskazywał na bezsens wojny i zło przez nią powodowane. W Encyklice *Redemptor hominis* papież zwrócił uwagę na swoisty paradoks wyrażający się w tym, że olbrzymi postęp w dziedzinie opanowania świata przez człowieka ujawnia w stopniu przedtem nieznanym *poddanie marności*⁷¹. Przedstawił m.in. zagrożenie ludzkiego środowiska w miejscach gwałtownego uprzemysłowienia, ale nade wszystko takie zjawiska, jak *wciąż wybuchające i odnawiające się konflikty zbrojne, jak perspektywa samozniszczenia za pomocą broni atomowej, wodorowej, neutronowej i innych, jak brak poszanowania dla życia nienarodzonych*⁷². Jan Paweł II nawiązywał do słusznych postulatów zawartych w *Powszechnej deklaracji praw człowieka*, gdyż *zarzewie wojny w swoim pierwszym i podstawowym znaczeniu kielkuje i dojrzewa wszędzie tam, gdzie owe niezbywalne prawa człowieka są naruszane*⁷³. Zdaniem Jana Pawła II, Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna podjąć wysiłek zmierzający przede wszystkim do likwidacji samych możliwości wywołania wojny, do zmiany postaw, przekonań oraz wewnętrznych intencji i dążeń rządów i narodów. Bardzo trafnie Jan Paweł II – nawiązując do obrazu Sądu Ostatecznego wedle słów Chrystusa z Ewangelii według św. Mateusza – zwrócił uwagę na częste zjawisko dostarczania biednym narodom zamiast chleba i pomocy kulturalnej nowoczesnej broni, aby służyła w zbrojnych konfliktach.

Usprawiedliwienie prowadzenia wojny opiera się na argumentacji odnoszącej się do patriotyzmu, wolności, sprawiedliwości, słuszności i innych szlachetnych pojęć należących do kategorii moralnych. Z pojęciem słowa „sprawiedliwość” wojna otrzymała alibi do usprawiedliwiania swojej racji moralnej. Dlatego powstają większe trudności z oceną tzw. wojny prewencyjnej. Może ona być podjęta na przykład z przyczyn humanitarnych, w sytuacji drastycznego i masowego naruszania praw człowieka w państwie totalitarnym. Kościół nie akceptuje

⁷¹ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, Watykan 1979.

⁷² Tamże, 8.

⁷³ Tamże, 13.

wojny prewencyjnej m.in. ze względu na niechęć i wrogość przeciwnika. Nie można dochodzić prawa słuszności swoich racji, uprzedzając atak nieprzyjaciela. Każdy konflikt zbrojny należy rozpatrywać indywidualnie przez otwartość na wszystkie argumenty za i przeciw, na drodze pokoju. Wnioskując, każda wojna agresywna jest niedopuszczalna, bowiem uderza nie tylko w armię przeciwnika, ale dotyka ludności cywilnej.

Zakończenie

Podsumowując, należy stwierdzić, że wojna jest niegodziwością. Jest to czas pogardy, hańby, cierpienia i nieszczęścia niewinnych ludzi. Wojna zabiera powszedni chleb, marzenia, miłość i wiarę w wartości moralne, odbiera poczucie bezpieczeństwa i nadzieję życia. Jest ona nie tylko nieludzka, ale także, ponieważ jest owocem najbardziej charakterystycznej dla podmiotowej, intelektualnej i moralnej osoby ludzkiej⁷⁴, nadużyciem sprawiedliwości. Dlatego wojna powinna utracić rolę środka lub też zastępczego instrumentu rozstrzygania sporów międzynarodowych.

Nigdy więcej wojny – tak brzmi słynna formuła Ojca Świętego Pawła VI, rozpoczynająca orędzie do Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych w ONZ 4 października 1965 r. Krew milionów ludzi przypomina nam cierpienia, dlatego też nie można dopuścić, by w przyszłości powtórzyła się przerażająca historia.

Pokój buduje się od serca i jego panowanie rozstrzyga się w sumieniach ludzkich. Dlatego należy przede wszystkim oczyszczać serca z pychy, egoizmu i nieufności, ażeby „rozbrajać serca” i umysły z grzechu, który utrudnia realizację pokoju.

Podstawowym zadaniem chrześcijan jest budowanie pokoju będącego darem Boga. Należy pokonać strach i otworzyć się na pokój, ponieważ daje on podłoże do wszechstronnego rozwoju, tak osobowości ludzkiej, jak i dóbr materialnych. Z moralnego punktu widzenia człowiek ma zawsze prawo do życia zgodnego z odwiecznym planem Stwórcy, stąd też zachodzi potrzeba unikania wojen i życia zgodnego z prawem Bożym. Jedynie miłość może przewyciężyć grzech, a co za tym idzie również wszelkie konflikty zbrojne. Trzeba zgodzić się

⁷⁴ Por.: Jan Paweł II, *Orędzie na XV Światowy Dzień Pokoju*, 4, 1.01.1982.

z Soborem i nauczaniem papieży, że wszystkie wojny totalne, prewencyjne prowadzone przez narody są zbrodnią, którą należy potępić.

W czasach, w których następuje zawrotny postęp ludzkości, znajdujemy coraz lepsze narzędzia do niszczenia świata, w którym żyjemy. Wszystkie narody się zbroją, chcą mieć doskonalszy, profesjonalny sprzęt, którym mogłyby się bronić przed atakującym ich narodem. Za tym idą kolosalne wydatki, które można by przeznaczyć na pomoc żyjącym w nędzy. Rodzi się paraliżujący lęk przed nowymi sposobami wyniszczenia ludzkości. Jednak nie możemy z tym nic zrobić, a w tej sytuacji pojawia się bezradność, ponieważ ludzkie serca cały czas są wypełnione nienawiścią do drugiego człowieka.

Zatem teza wydaje się oczywista: wojna jest zawsze wymierzona przeciwko ludzkiemu życiu. Ludzie dla swojego bezpieczeństwa powinni nauczyć się budowania pokoju. Przede wszystkim nie należy zaszczepiać w młodych pokoleniach nienawiści do drugiego człowieka. Młodych ludzi należy uczyć miłości i tolerancji względem drugiej osoby – to fundament do unikania wojen. Serce człowieka ma budować pokój poprzez pedagogikę praw Chrystusowej miłości.

Summary

Total, preventive and universal wars lead to the destruction of values and hence human dignity. They are saturated with pain and anxiety as there is no war without sacrifice. One can agree with the Council that all wars conducted by nations are a crime that should be condemned. The only exception is defensive wars fought in the defence of necessity. The times we live in are characterized by the rapid progress of humanity and the invention of increasingly better tools for world destruction. All nations strive to develop their professional equipment for defence against aggressors. This results in enormous expenditure which could otherwise be used to aid those living in poverty. There is also an accompanying fear of new methods of human destruction. However, we cannot really do anything about that if our hearts are constantly filled with hatred for another person. Wars will continue to target human life so people should learn to build peace for their security. Above all, young people should not be instilled with hatred for other human beings. By contrast, they should be taught love and tolerance towards others. Those are the foundations for war avoidance.